

Środa 4 kwietnia

Wczoraj bez wytchnienia cały dzień pracowaliśmy nad modelem. Udało nam się wykończyć każdy element, a nawet wykonać próbę silnika z różnymi konfiguracjami śmigieł. Jesteśmy gotowi na czwartkowy oblot. Wspólnie podjęliśmy decyzję, że po ciężkiej pracy należy nam się odpoczynek i chwila przyjemności.

Już z samego rana pakujemy się do auta. Chcemy dzisiaj zrelaksować się przed wymagającymi zawodami, dlatego planujemy pozwiedzać trochę Kalifornię. Naszym głównym celem jest Wielki Kanion. Mamy do przebycia długą drogę (ok. 400 mil). Na szczęście podróż umilają nam przeboje amerykańskich stacji radiowych. Pierwszym przystankiem na naszej trasie jest Zapora Hoovera. Betonowa budowla była niegdyś największą elektrownią wodną na świecie, a obecnie plasuje się na 38 miejscu. Piękne widoki zapierają nam dech w piersiach. Słońce przedzierające się przez chmury tylko potęguje nasz zachwyt. Jednak nasza ciekawość nie została jeszcze zaspokojona.



Środa 4 kwietnia

Podróż przez Park Narodowy Wielkiego Kanionu jest niesamowita. Naszą uwagę przykuwa tutejsza fauna i flora. Różnorodność roślinna tego terenu jest ogromna. Zatrzymujemy się, aby przyjrzeć się bliżej kaktusom i niespotykanym w naszym klimacie drzewom. Podczas zwiedzania dostrzegamy małą tabliczkę. To ostrzeżenie o występowaniu w tym miejscu jadowitych węży. Jednogłośnie wracamy do auta i kontynuujemy wycieczkę do punktu widokowego Grand Canyon West. Na miejscu dowiadujemy się, że istnieje możliwość wycieczki autobusem do trzech atrakcji turystycznych w okolicy. Decydujemy się na tą opcję i kupujemy bilety. Pierwszym miejscem, które mamy okazję zobaczyć jest Hualapai Ranch. Jest to małe ranczo, z którego można podziwiać Wielki Kanion w całej okazałości. Czekają tu na nas wiele atrakcji takich jak przejażdżka konno. Możemy też spróbować złapać słomianego byka na łańcuszek lub okiełznać go na specjalnym symulatorze.



Jednak nie to było celem naszej dzisiejszej wycieczki. Czas opuścić to urokliwe miasteczko. Kolejnym miejscem jest Eagle Point, w którym znajduje się punkt widokowy Skywalk. Mamy okazję przejść się szklanym mostkiem nad Wielkim Kanionem. Widok jest piękny, a krajobraz pod naszymi nogami napędza nas jeszcze większym zachwytem.

Środa 4 kwietnia

Niestety nie ma możliwości zrobienia własnych zdjęć. Trzeba wykupić pamiątkową fotografię za jedyne 16\$ za sztukę. Nie satysfakcjonuje nas taka oferta. Cudowny krajobraz uwiecznimy na następnym przystanku. Guano Point to spełnienie naszych marzeń. Spacerujemy po kanonie, wspinamy się na najwyższy punkt. Z tego miejsca widać cały Wielki Kanion.

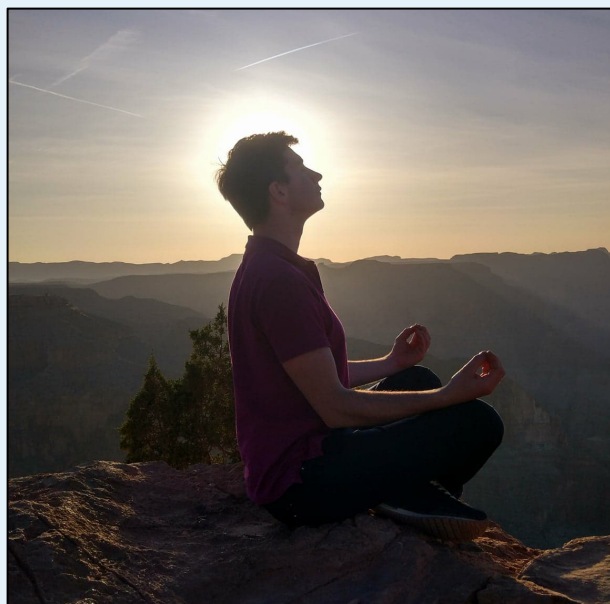


W dole możemy dostrzec rzekę Colorado, a nad głowami latają sokoły i kondory. Nie sposób opisać słowami ogrom i niezwykłość tego miejsca. Michał skacząc po skałach nabiera co raz większej pewności siebie. Postanowił zejść, aż do rzeki ok. 1,5km w dół! Na szczęście opamiętał się i stoi w miejscu, z którego widać mu tylko głowę.



Środa 4 kwietnia

Nagle jakaś Amerykanka zaczyna krzyczeć do wszystkich turystów i wskazuje palcem na Michała. Jest zachwycona jego odwagą. Z podziwem opowiada o tej historii każdemu spotkanemu na drodze turyście. W ten sposób Michał stał się bohaterem Wielkiego Kanionu. Jeszcze większego uroku temu miejscu dodaje zachodzące słońce. Niestety wszystko co dobre szybko się kończy. Jutro czeka nas oblot z nowym amerykańskim pilotem.



Czwartek 5 kwietnia

Dzisiejsza pobudka to muzyczna rozkosz dla ucha. Przebój Cleo „Łowcy gwiazd” wprowadza nas w lekkie zakłopotanie. Nie mamy pewności czy to sen czy jawa. Na szczęście Król Julian z bajki „Madagaskar” uświadamia nam, że „Czas już wstawać!”.

Projekt „Udział reprezentacji Politechniki Poznańskiej w zawodach akademickich SAE Aero Design Mexico 2018, SAE Aero Design USA East & West 2018 oraz Medical Express 2018” jest realizowany w ramach programu Najlepsi z najlepszych 2.0 organizowanego przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Projekt współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój.

Czwartek 5 kwietnia

Na stole czeka na nas aromatyczna „jajówka”. Tym razem pyszną jajecznicę przygotował Kuba. W mgnieniu oka talerze stały się puste. Do tego tost z masłem orzechowym i nutellą. Jesteśmy gotowi do drogi.

Z pełnymi brzuskami ruszamy na lotnisko zawodów w Van Nuys. Planujemy zrobić próbny lot, aby sprawdzić jak model zachowuje się w powietrzu z pełnym obciążeniem w Kalifornijskim klimacie. W tym roku pierwszy raz korzystamy z możliwości pilotowania samolotu przez amerykańskiego pilota, przydzielonego przez organizatorów zawodów.



Dzisiejszy oblot to idealny moment, aby nasz nowy lotnik Rob wypróbował swoich sił w pojedynku z naszym statkiem powietrznym. Pogoda nam sprzyja, co było do tej pory rzadkością. Nie ma silnego wiatru, a na niebie nieśmiało pojawia się słońce. Pierwszy lot dla pewności wykonamy z połową obciążenia planowanego na zawody. Taką decyzję podejmujemy po konsultacji z Robem, który wykazuje się dużym profesjonalizmem w podejściu do sprawy.



Czwartek 5 kwietnia

Stawiamy samolot na pasie. Ostatnie wskazówki dotyczące pilotowania i śmigła poszły w ruch. Start wygląda na stabilny.



Rob wykonuje pierwszy krąg bez żadnych problemów. Widać jego doświadczenie w pilotowaniu jetów, co za tym idzie nawyki, których ciężko pozbyć się podczas lotu naszym modelem. W trakcie lotu testowego ku naszemu zaniepokojeniu i zaskoczeniu pilot postanawia sprawdzić jak zachowuje się samolot na krytycznych kątach natarcia. Nagle siła nośna na skrzydle drastycznie maleje, a samolot wpada w korkociąg. Wstrzymujemy oddech. Po wykonaniu obrotu o 180 stopni wokół osi podłużnej i znacznej utracie wysokości Rob wyprowadza samolot do lotu poziomego. Możemy odetchnąć z ulgą. Lądowanie kończy się wyjechaniem samolotu z pasa, gdyż udzielają się nawyki z jetów posiadających hamulce na kołach podwozia. Mimo udanej próby trudno ukryć niedosyt, który czujemy po locie z połową zaplanowanego na zawody obciążenia. Ku zaskoczeniu Roba decydujemy się na odważny krok – lot z maksymalnym obciążeniem.

Czwartek 5 kwietnia

Widać, że jeszcze nie do końca jest pewien możliwości naszego samolotu. Ustawiamy się po raz drugi na pasie startowym. Co prawda pojawił się delikatny wiatr, ale nie tak mocny jak podczas oblotów na Florydzie. Rob jest gotowy do lotu. Przesuwa na aparaturze drążek odpowiedzialny za obroty silnika w pozycję maksymalną i stratuje. Samolot odrywa koła od podłoża. Z powodu niewystarczającej prędkości, przeciąga na niskiej wysokości i prawą końcówką skrzydła przyciera o asfalt. Rob decyduje się na kontynuowanie startu. Samolot powoli nabiera wysokości, jednak zbyt małej żeby wykonać poprawnie zakręt w lewo. Niska prędkość przy wejściu w zakręt skutkuje nierównomiernym rozkładem siły nośnej na skrzydle, w wyniku którego samolot traci stabilność i wpada w korkociąg na małej wysokości.



Sytuacja jest nie do opanowania. Model zalicza twarde lądowanie się w trawie. Podbiegamy, aby ocenić stopień zniszczenia, gdyż wyglądało to groźnie. Kadłub jest doszczętnie zniszczony, jednak ku naszemu zdziwieniu reszta jest w całości i zdalna do lotu. Samolot podczas upadku obrócił się na plecy, co ochroniło skrzydła. Zbieramy wszystkie części i wracamy do domu. Teraz czeka nas praca nad nowym kadłubem. Z poprzedniego nie da się już nic uratować. Na szczęście mamy kilka części zapasowych, które wymagają drobnych prac wykończeniowych.



Czwartek 5 kwietnia



Nadeszła pora obiadowa. Dzisiejszy posiłek zjemy na mieście. Decydujemy się na chińską restaurację „Panda Express”. Wybór jest bardzo duży, ale decydujemy się na makaron z warzywami, krewetki w miodzie, ryż z warzywami i kurczaka w sosie pomarańczowym. Do każdego zamówienia dołączone są ciasteczka z wróżbami. Optymistyczne słowa motywują nas do dalszej pracy nad modelem. Musimy przede wszystkim zająć się kadłubem, aby na jutrzejszej inspekcji mieć pewność, że nie będzie trzeba wprowadzać żadnych poprawek. Nasz zespół wzmocnią Krzysztof i Oskar, którzy właśnie dotarli na miejsce. Chwila odpoczynku po locie i już zabierają się do pracy. W takim tempie skończymy przed północą.



Projekt „Udział reprezentacji Politechniki Poznańskiej w zawodach akademickich SAE Aero Design Mexico 2018, SAE Aero Design USA East & West 2018 oraz Medical Express 2018” jest realizowany w ramach programu Najlepsi z najlepszych 2.0 organizowanego przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Projekt współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój.